Łódź, 22 | II 1906 r.

Rok IX.

№ 42.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czw. Kat. Św. Piotra.
Piąt. Św. Piotra Dam.
Sob. Św. Macieja Ap.
Niedz. Św. Zygfryda B.
Pon. Św. Aleksandra.
Wt. Św. Leandra B.
Śr. Popielec. Św. Romana

Wschód sł. godz. 7 m. 4
Zachód sł. godz. 5 m. 24
Dług. dnia godz. 10 m. 20.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k.—
Półrocznie	„ 4	„ —
Kwartaln.	„ 2	„ —
Miesięczn.	„ —	„ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop. —
Półrocznie	„ 5	„ —
Kwartalnie	„ 2	„ 50
Miesięcznie	„ —	„ 85

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Redakcya w ŁODZI, ul. Przejazd № 8. № telefonu 593.

Czwartek, dnia 22 lutego 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Przepisy o zgromadzeniach.

(Komunikat urzędowy).

Na nadzwyczajnem ogólnem posiedzeniu z d. 13 lutego, Rada państwa rozpatrywała opracowany na mocy Najwyższego rozkazu projekt zmiany przepisów, dotyczący zgromadzeń.

Postanowienia czasowych w tym przedmiocie przepisów, określonych prawem z d. 25 grudnia 1905 r., dotyczą w głównej mierze zebrań publicznych, zwołanych w sprawach państwowych, społecznych i ekonomicznych. Przepisy rzeczone poddane zostały przejrzeniu celem zastosowania ich do ogłoszonych zasad o wolności zgromadzeń.

Opracowane przez radę ministrów nowe przepisy zawierają w sobie, z jednej strony, ogólne wskazówki co do tego, że zgromadzenia o charakterze prywatnym mogą być urządzane bez pozwolenia władz, z drugiej zaś — ustalają pojęcie zgromadzenia publicznego, w stosunku do czego powinny być przestrzegane odpowiednie w tym kierunku przepisy. Ów projekt prawa, na podobieństwo przepisów z d. 25 grudnia r. z., zamierzono wprowadzić w życie jedynie w formie środka tymczasowego, do chwili ogłoszenia na nowej drodze prawodawczej nowego prawa ogólnego o zgromadzeniach.

Przy rozpatrywaniu tych wniosków Rada państwa wzięła pod uwagę, że jako odróżnienie od zgromadzeń prywatnych, niepodlegających z racyi swego charakteru, kontroli władz — za zgromadzenia publiczne powinny być uważane zebrania, dostępne dla nieokreślonej liczby osób, lecz których nazwiska nie są wiadome organizatorom zebrań.

Zgromadzenia, w których biorą udział sami tylko członkowie legalnie istniejącego stowarzyszenia lub związku, bez udziału osób postronnych, nie są uważane za publiczne.

Z drugiej strony, jeśli zgromadzenie było zorganizowane przez osobę prywatną, nie u siebie w mieszkaniu, lecz w lokalu, przeznaczonym specyalnie na zgromadzenia publiczne lub na te cele wynajmowanym, wówczas tego rodzaju zebranie, niezależnie od swego charakteru, winno być uważane za publiczne. Mając zamiar ogłosić odpowiadające tym poglądom przepisy, Rada państwa, w zastosowaniu się następnie do innych warunków, którym winny podlegać zgromadzenia publiczne, doszła do wniosku, że organizowanie zgromadzeń publicznych w określonym promieniu od miejsca istotnego przebywania Jego Cesarskiej Mości, albo też od miejsca obradowania Rady państwa lub Dumy państwowej, nie może być dozwolone. Następnie w lokalach, zajmowanych przez zakłady naukowe, mogą być urządzane zgromadzenia publiczne o charakterze jedynie naukowym, albo też odczyty, dozwolone przez obowiązujące ustawy instytucyi naukowych.

Urządzanie zebrań publicznych w hotelach, restauracyach i tym podobnych zakładach nie może być dozwolone.

Co się tyczy porządku i formy zawiadamiania o urządzeniu zgromadzeń publicznych, trwają w swej mocy wydane dotychczas w tym względzie rozporządzenia, z tem wszelako uzupełnieniem, że zgromadzenia o charakterze religijnym i pochody, odbywające się w zwykłym porządku, nie podlegają działalności przepisów o zgromadzeniach publicznych.

Następnie w kwestyi zanoszonych skarg na rozporządzenia i działalność osób urzędowych, zabraniających lub zamykających zgromadzenia publiczne, uznano za niezbędne uchwalić, że skargi takie, włącznie, objaśnieniem osoby urzędowej, której działalność jest przedmiotem skargi, powinny być przesłane władzy wyższej w terminie trzydniowym".

—:—:—

KRONIKA.

Nakaz prenumeraty. Proboszczowie i administratorowie parafii katolickich w pow. włodawskim, w gub. siedleckiej, ks. ks. Majsterski, Gałkowski i Jołkowski, jak w swoim czasie donosiliśmy, zwrócili się do redakcyi «Siedl. gub. wied.» z listami, w których proszą o nieprzysyłanie im nadal tego organu urzędowego, gdyż ani płacić za niego, ani też z poczty przyjmować go nie będą, dopóki nie będą mieli dowiedzione, iż istnieje do chwili obecnej prawo, wydane w drodze właściwej i obowiązujące duchowieństwo katolickie do prenumerowania „Siedl. gub. wiedom."

W odpowiedzi na to rząd gubernialny siedlecki polecił naczelnikowi pow. włodawskiego oznajmić wymienionym księżom, iż obowiązkowe prenumerowanie „Siedl. gub. wied." przez proboszczów i administratorów parafii było nakazane w odezwie kancelaryi generał gubernatora warszawskiego z dnia 23 maja 1904 r. za № 10579, zamieszczonej w № 3 tego organu gubernialnego, że ich żądanie nieprenumerowania tej gazety, jako bezzasadne, pozostawiono bez zadośćuczynienia. Urzędowa ta gazeta będzie i nadal wysyłana księżom według adresu, a o ściągnięciu we właściwym czasie prenumeraty za nią wydano rozporządzenie.

Rozsyłanie proklamacyj. Na niektórych stacyach dróg żelaznych nadwiślańskich, jak donosi „Warszawskij Dniewnik", ujawniono usiłowanie wysyłania pod pozorem bagażu lub towaru proklamacyj rewolucyjnych, adresowanych do różnych stacyj. Wobec tego ekspedycye towarowe, przyjmując bagaż i towar, śledzą podobne porytki i w razie podejrzenia domagają się otwarcia skrzynki z towarem. Środek ten nie krępuje wysyłających, albowiem ekspedycye towarowe dobrze znają swoich stałych klientów i surowo badają tylko posyłki osób nieznanych ekspedycyi.

Statystyka humoru. W ciągu ostatnich trzech miesięcy, tylko w jednym Petersburgu wyszło 35 nowych pism humorystycznych, z których 14 zostały zamknięte po pierwszym numerze, zaś 9 same przestały wychodzić. W tych 35 czasopismach, które ukazały się w jednym, dwóch lub kilku egzemplarzach, zamieszczono 427 karykatur Wittego, 230 Durnowo, więcej niż 100 Pobiedonoscewa i około 100 Dubasowa. („Now.").

Zebrania gminne. Naczelnik powiatu łódzkiego rozesłał do wójtów gmin okólnik zawiadamiający, że w marcu r. b. ustanowione zostały następujące terminy zebrań gminnych: w dzień 26 marca w gminach: Łagiewniki (godzina 10 rano), Lućmierz (1 po południu), Puczniew (1 po południu) Babice (10 rano); w dzień 27 marca w gminach: Brużyca (10 rano) Bełdów (1 po południu) Dzierzązna (10 rano) Nakielnica (1 po południu); w dzień 28 marca w gminach: Rzew (10 rano), Rąbień (1 po południu) Gospodarz (10 rano) Górki (1 po południu); w dzień 29 go marca w gminach: Radogoszcz (10 rano), Nowosolna (2 po południu), Bruss (10 rano), Chojny (1 po południu); w dzień 31 marca w gminach: Żeromin (10 rano), Czarnocin (1 po południu), Wiskitno (10 rano), Brójce (1 po południu).

Na zebraniu gminnem powinny być przedstawione do zatwierdzenia wszystkie kwestye, dotyczące ogólnych spraw gminnych, również na wyznaczone terminy obowiązkowo powinny być przygotowane sprawozdania kasowe z działalności wójta w roku ubiegłym 1905 ym. Wykaz taki musi być przed zebraniem przedstawiony do sprawdzenia pełnomocnikom i sołtysom i przez nich podpisany. Wkładając na wójtów gmin obowiązek zwołania zebrań w oznaczonych terminach, naczelnik powiatu poleca oczekiwać przybycia jego, jednego z pomocników lub miejscowego komisarza do spraw włościańskich, jeśli zaś w oznaczone dni nikt z władz nie przybędzie, to zebranie na zasadzie § 5 Najwyższego Ukazu z dnia 2 go 1864 r. powinno odbyć się pod przewodnictwem jednego z sołtysów wiejskich po wzajemnem porozumieniu się, a w razie wyrażenia niezgody pod przewodnictwem najstarszego wiekiem.

Szybkie informacye. W nr. 20 „Rozwoju" z dnia 26 z. m. podaliśmy treść rozporządzenia głównego zarządu poczt i telegrafu, dotyczące przyjmowania depesz po polsku do różnych miejscowości gubernii zachodnich i południowo zachodnich. W nr. 22 gim z dnia 29 go z. m. opisa-

liśmy zatarg, jaki wynikł między redakcyą naszą a naczelnikiem poczty z powodu wysłania po polsku depeszy do Kijowa. Przyznano nam racyę. I oto dopiero onegdaj pisma warszawskie pomieszczają informacye, o których możnaby się dowiedzieć od każdego naczelnika pocztowego przed sześciu tygodniami. Czyżby prasę warszawską nie interesowały tak ważne wiadomości, jak depesze p lskie?

Z poczty i telegrafu. Pierwsza filia tutejszego kantoru poczt i telegrafu przeniesiona będzie od 1 lipca do domu przy ul. Północnej nr. 24. Zarząd pocztowy zawarł umowę z właścicielem domu, który przystąpił do odpowiednich przeróbek lokalu.

Uwolnieni. Osadzony na mocy wyroku czasowego generał-gubernatora gubernii piotrkowskiej generał-lejtnanta Szatiłowa w więzieniu na miesiąc urzędnik banku handlowego warszawskiego Michał Feldblum po odcierpieniu tej kary—został wypuszczony na wolność. Wójt gminy Brójce Wojciech Lorentowicz, osadzony na trzy tygodnie w więzieniu łódzkim, na mocy takiegoż wyroku, wypuszczony został na wolność w dniu 20 b. m.

Zabicie strażnika ziemskiego. Do „Warszawskiego Dniewnika" donoszą z Pułtuska, że 20 b. m. wieczorem na targu zabity został strażnik ziemski Kowalski i ranni śmiertelnie szeregowcy 17 brygady artyleryi Nosow i Nowikow, lekko zaś ranny strażnik ziemski Krosnow. Zabójca, przy którym znaleziono paszport na nazwisko Kazimierza Kubica, zabity został przez strażników. Jest to przestępstwo niewątpliwie polityczne, — kończy notatkę «Warszawskij Dniewnik".

Budowa gmachu dla sądu. Projektowana budowa nowego gmachu sądu okręgowego w Piotrkowie rozpoczęta będzie z wiosną r. b.

Okazały gmach, według planów, sporządzonych przez budowniczego gubernialnego p. Nowickiego, stanie przy ul. Petersburskiej. Gmach sądu składać się będzie z czterech pawilonów oraz dwóch oficyn, pomiędzy któremi urządzony zostanie skwer; wydział hypoteczny mieścić się będzie w oddzielnym budynku.

W całym gmachu zaprowadzone będzie oświetlenie elektryczne i ogrzewanie centralne.

Na terytoryum gmachu urządzona będzie specyalna instalacya elektryczna.

Gmach wykończony ma być w 1908 roku.

Na uczniów. Urządzany na wpisy dla uczniów szkół polskich podwieczorek muzykalno wokalny zapowiada się świetnie.

Publiczność łódzka, zachęcona zarówno doborem sił artystycznych, jak i sympatycznym celem, tłumnie zgłasza się po bilety.

Nadmieniamy, że oprócz najrozmaitszych niespodzianek w czasie dwugodzinnego antraktu grać będzie orkiestra, a bufet dobrze zaopatrzony będzie czynny pod wezwaniem „bez karoty".

Bezrobocie w fabrykach. Dziś zaprzestali pracować w obrębie 3 go cyrkułu policyjnego w 5 fabrykach 216 robotników (u Teodora Steigerta 93, u Warszawskiego 42, u Jana Schweikerta 25, u Eghardta 20, u Nippego 36). Wogóle w 3 im cyrkule nie pracuje 1821 robotników w 15 fabrykach.

W obrębie 4-go cyrkułu policyjnego zastrejkowało dziś w 8 fabrykach 1793 robotników. Ogółem nie pracuje w 15 fabrykach 3353 robotników.

Charakterystyczna sprawa. W roku 1864-ym ogłoszony został Najwyższy Ukaz, dotyczący uwłaszczenia włościan. W celu wyjaśnienia tego Ukazu i interpretacyi wydane zostało w r. 1865 prawo, a w roku 1891-ym dopełnienie do tegoż „O urządzeniu osad chłopskich", w myśl którego niewłościaninowi nie wolno być posiadaczem gruntów chłopskich.

W roku 1875 włościanin Bernard Braun za pożyczone pieniądze w sumie rb. 2 819 od ś. p. Karola Scheiblera kupił osadę włościańską w Podwięczynie, gminy Nowosolna, powiatu łódzkiego. Akt kupna sporządzony został u rejenta Schlima w Łodzi, lecz faktycznym posiadaczem został p. Karol Scheibler, a po jego śmierci sukcesorowie.

Ponieważ posiadanie osady włościańskiej przez niewłościanina sprzeciwiało się prawu, wydanemu z roku 1865 go, przeto w sprawę tę wdały się władze włościańskie. Ażeby jednak prawu stało się zadość, sukcesorowie ś. p. Karola Scheiblera w roku 1889 ym zawarli z Bernardem Braunem prywatną umowę, na mocy której zaproponowali temuż Braunowi odpowiedni grunt w innem miejscu. Lecz władze włościańskie odwołały się aż do najwyższej instancyi, mianowicie do komisyi do spraw włościań skich w Królestwie Polskiem przy ministeryum spraw wewnętrznych.

Ostatecznie w grudniu 1903 r. zapadła decyzya wyżej wymienionej komisyi w Petersburgu, na mocy której projekt zamiany wzmiankowanej osady na grunt w innem miejscu, został całkiem odrzucony, komisyi zaś do spraw włościańskich powiatu łódzkiego polecono wnieść sprawę do sądu gminnego o bezwarunkowe wywindykowanie osady z posiadania sukcesorów ś. p. Karola Scheiblera, jako nie włościan.

Sprawa powyższa miała ciekawy przebieg. Odkładana ona była na żądanie strony pozwanej kilkanaście razy. Sprawa ta bowiem w sądzie gminnym na Bałutach ciągnęła się od maja 1904 r. do lutego 1906 r., mając kilkanaście terminów.

Zaznaczyć należy, że na bieg sprawy tej Bernard Braun już nie wpływał z powodu zgonu. Jego miejsce w tej sprawie zajęli nieletni sukcesorowie, w imieniu których działał „opiekun", włościanin Paweł Kiel ze wsi Borek, pow. łęczyckiego i tenże Kiel osobiście, jako nabywca praw spadkowych od pełnoletnich sukcesorów po ś. p. Braunie.

W dniu 16 b. m. sprawa powyższa rozpatrywana była przez sąd gminny na Bałutach. Sąd, po rozpatrzeniu sprawy i wysłuchaniu certacyi i obrony w osobach adwokatów przysięgłych, pp. Hermanowskiego (stawającego w imieniu Kiela) i Rossmana (stawającego ze strony sukc. ś. p. K. Scheiblera), powołując się na prawo z roku 1865 i 1891, zawyrokował, że osada ma być odebrana od sukc. Scheiblera i oddana sukcesorom Brauna, w osobie włościanina Pawła Kiela, zasądzając na rzecz tegoż koszty sądowe w sumie 25 rb. Strona pozwana zakłada apelacyę do Zjazdu sędziów pokoju m. Łodzi.

Podziękowanie. Zarząd Sekcyi „Bykur Cholim" pielęgnowania chorych przy łódzk. żyd. Tow. dobroczynności otrzymał w miesiącu styczniu r. b. następujące ofiary od pp:

Akc. Tow. M. Silbersteina 104 rb., Bielajewa 25 rb., Jak. Szmulewicza 10 rb., N. Kopela 5 rb., Jul. Rosenthala 5 rb., od personelu Jul Rosenthala 5 rb, B. Bielajewa 5 rb., P. Heimana 5 rb., M. Staszewskiego 4 rb., S. Epsteina 3 rb., N. Lebensohn 3 rb., N. Szyffner 3 rb., P. Hellera 3 rb., Jul Rosenthala 3 rb, N. Hanfwurzela 3 rb., Leona Rosenhala 3 rb, przez „Neue Lodzer Zeitung" 2 rb 10 k., Szmuljana 2 rb, S. Lewinsohna 2 rb., H. Kopciowskiego 2 rb., M. Rautera 2 rb., J. Grossmana 2 rb., Jeanota Lewi 2 rb, Ch. Mikliszanskiego 1 rb 10 kop., I. Halperna 1 rb, M. Zarona 1 rb., Albowa 1 rb., Spitza 1 rb., S. Garbińskiego 1 rb, Konowałowa 1 rb., S. Gordona 1 rb., S. M Reicherta 1 rb, Szlezingera 1 rb., Friedmana 1 rb., S. H. Herszberga 1 rb., Ch. Janowskiego 1 rb., Jak. Flatto 1 rb., Sz. Rosenfelda 1 rb, Halperna 1 rb., S. Dyszkina 1 rb., M. Bermana 50 kop. Zamiast powinszowania pp.: N. N. 1 rb., S. Kryński 50 kop.. Jak. Kahanczuk 50 k, Ad. Rosenthal 50 k., Gust. Rosenthal 50 k., Jak. Rosenthal 50 k.. S. L. Heiman 50 kop., R. Rosenthal 50 k. Zebrane na ucztach familijnych u pp: Diamantmana 2 rb. 22 k., Sz. Gordona 2 rb., 10 k., I. Ingstera 1 rb. 50 k., K. Horowitza 1 rb. 15 k., Harsteina 1 rb., A. L. Tausa 1 rb., J. H. Natansohna 1 rb., u różnych osób 13 rb. 48 k.

Za powyższe ofiary zarząd Sekcyi składa niniejszem Szan. ofiarodawcom w imieniu biednych chorych serdeczne podziękowanie.

Przewodniczący: Zyg. Lichtenfeld.
Czł. Zarządu: Ad. B. Rosenthal.

Bal w Kochanówce. W nadchodzącą niedzielę w zakładzie dla umysłowo i nerwowo chorych w Kochanówce komitet urządza doroczny bal dla pensyonarzów. Zapowiedziany bal rozpocznie się o godz. 4 po południu.

Z Łodzi piszą do «Kuryera Warszawskiego»:

Municypalność miasta dziwne zaprowadza porządki, gdy epidemia cholery w Królestwie, zdaje się z wiosną, wobec słabej w tym roku zimy, gotowa wystąpić w rozm arach gr źniejszych; mieszkańcy ul. Rokicińskiej, stanowiącej przedłużenie ulicy Głównej, uskarżają się na złe powietrze, zarażone wyziewami, dającemi się odczuwać pomimo zimy ze śmieci itp. nieczystości, wywożonych z miasta i składanych na brzegu lasku, graniczącego z ul. Rokicińską. Kupy cuchnących śmieci, rozgrzebywanych kilkakrotnie dziennie przez śmieciarzy, parują, przepełniając powietrze szkodliwemi miazmatami.

Łódź posiada poza obrębem miasta znaczne place i pola, odosobnione od dzielnic zamieszkanych. Ulica Rokicińska stanowi najważniejszą arteryę komunikacyjną dla kilkunastu tysięcy klasy robotniczej, śpieszącej kilka razy dziennie do fabryk w Widzewie, szajblerowskich i innych.

Stróże nocni na ulicy Rokicińskiej zamiast pozostawać w nocy na stanowiskach wyznaczonych, po trzech lub czterech zbierają się na pogawędki i wyznaczone sobie rewiry zaniedbują.

Z Aleksandrowa donoszą nam, że skutkiem zapowiedzianego wprowadzenia z dniem 1 marca r. b. nowej taryfy celnej—w ostatnich dniach nagromadziło się na stacyi Aleksandrów mnóstwo towarów przybyłych z zagranicy, tak, iż komora celna nie jest w możności dokonać rewizyi wszystkich towarów, z których wiele znajduje się niewyładowanych w wagonach.

Ponieważ opóźnienie rewizyi, a tem samem odbiór towarów narazi odbiorców na znaczne koszty, spowodowane wprowadzeniem podwyższenia taryfy, gdyż termin 1 marca już się zbliża, przeto grono kupców i przemysłowców zwróciło się do ministeryum skarbu o wydanie rozporządzenia, aby zarząd komory celnej przerwał przyjmowanie nowych towarów, a dokonał natychmiast formalności celnych co do towarów znajdujących się już na stacyi Aleksandrów.

Z Banku Handlowego łódzkiego. Wobec ogólnego zastoju interesów, odczuwanego w przemyśle i handlu, zarząd łódzkiego Banku Handlowego zamierza zwinąć istniejący przy ulicy Wodnej nr. 36 dom warrantowy. Wszystkim pracownikom, w liczbie 10 osób, bank wymówił posady od 1 lipca r. b.

Z sądu. Dnia 1 go czerwca r. z. rewirowy I cyrkułu policyjnego 32 letni Aleksander Polkowski obchodząc swój rewir przy ulicy Aleksandrowskiej, około domu nr. 4 został napadnięty przez trzech młodych żydów z których jeden zadał mu ranę w łopatkę sztyletem, poczem zbiegł. Po dłuższych poszukiwaniach, aresztowano Michela Piekarskiego, który przyznał się do winy. W tych dniach w II-gim wydziale karnym sądu okręgowego piotrkowskiego sprawa Piekarskiego była rozpatrywaną. Piekarski do winy przyznał się, a sędziowie po dłuższej naradzie skazali go na 3 lata ciężkich robót.

Zajście. Wczoraj około godz. 4 po południu przed kantorem fabryki Daubego przy ul. Piotrkowskiej № 171 zgromadziło się kilkunastu robotników. W kantorze pracował wówczas cały personel kantorowy. Nagle od ulicy padają strzały rewolwerowe. Naliczono ich kilkanaście. Powstał popłoch. Uniknął kuli rewolwerowej syn właściciela fabryki p. Adolf Daube, znajdujący się wówczas przy biurku, stojącem przy oknie, o które oparta była księga buchalteryjna. Kula trafiając w kant księgi, rekoszetowała i uwięzła w szafie.

Część pracowników kantoru na odgłos strzałów pouciekała, inni znów pochowali się na biurku, przykucnąwszy do ziemi. Temu tylko zawdzięczyć należy, że uniknęli postrzałów.

Wkrótce potem interweniowało wojsko i policyanci. Sprawcy jednak tego zajścia zdołali w porę umknąć.

Zajście w szkole. W dniu 6 b. m. w szkole miejskiej w Karolewie, w zastępstwie brata swego miejscowego nauczyciela p. Aleksandra Sadowskiego, który w interesach służbowych udał się do Łodzi, naukę prowadził p. Otton Sadowski. Podczas lekcyi arytmetyki wywołany został 14-letni Adolf Miller. Gdy Sadowski, podyktowawszy chłopcu zadanie, spytał w jaki sposób należy zadanie to rozwiązać, wówczas Miller oświadczył, że odpowiadać będzie tylko na zapytania w języku polskim. Nauczyciel nalegał, ażeby Miller odpowiadał na pytania, M. jednak obrzucił Sadowskiego obelżywemi wyrazy «psiakrew». Sadowski, wziąwszy za kołnierz Millera, postawił go do kąta. Miller, drwiąc sobie z Sadowskiego, nie zastosował się do wymiaru tej kary. Wówczas Sadowski wyrzucił Millera za drzwi, zamknąwszy drzwi szkoły na klucz.

W kwadrans potem do drzwi zaczął się ktoś gwałtownie dobijać. Sadowski wybiegł z klasy. Tutaj spotkał się z ojcem wyrzuconego ucznia Augustem Millerem, pomocnikiem leśniczego lasów miejskich. Zanim Sadowski zdołał się opamiętać, Miller zaczął wymierzać razy po głowie, twarzy i rękach dyscypliną. Olo-

wiane końce dyscypliny spowodowały bolesne i krwawe rany na twarzy i rękach.

Sadowski zmuszony był wezwać pomocy lekarza Landau, który stwierdził obrażenia ciała i zaopiniował, że Sadowski musi się dłuższy czas leczyć.

Zajście to wywołało przeprowadzenie śledztwa na miejscu.

Protokół śledztwa, przeprowadzonego przez naczelnika powiatu łódzkiego, oraz świadectwo lekarskie, przesłane zostały do władzy sądowej, kopie tych dokumentów do gubernatora piotrkowskiego i naczelnika łódzkiej dyrekcyi naukowej.

Ogólne zebranie. W niedzielę 25-go b. m. o godzinie 3 ej po południu odbędzie się ogólne zebranie członków Towarzystwa śpiewaczego «Lira» w lokalu własnym przy ul. Nawrot № 38. Porządek dzienny zebrania jest następujący: 1) wybór przewodniczącego zebraniu; 2) odczytanie sprawozdania gospodarsko finansowego i artystycznego za 1905 r.; 3) projekt zreformowania ustawy i regulaminu; 4) balotowanie nowych kandydatów; 5) wnioski zarządu i członków Towarzystwa; 6) wybór zarządu, komisyi rewizyjnej i inspektora chóru na rok 1906.

Wspomniane zebranie, jako odbywające się już w drugim terminie, będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków.

Wstrząsający obrazek. W domu pod № 132 przy ulicy Widzewskiej, izdebkę na strychu zajmowała wdowa, nazwiskiem Anna Majer, lat około 30, z dwojgiem dzieci: dziewczynką lat 11 i chłopcem lat 7. Zarabiała na wyżywienie swych dzieci, wynajmując się do prania lub posługi. Wszystko było dobrze, dopóki nie została złożona chorobą. Zarobek cały ustał; jakiś czas żywili się za sprzedane przedmioty, znajdujące się w domu; obsługę stanowiła starsza dziewczynka; drobiazgi domowe prędko się wyczerpały. Przez pewien czas dziewczynka wynajmowała się do noszenia wody do pralni, zarabiała 5 kopiejek dziennie, za to kupowała chleba, wodę gotowała u sąsiadów i drobiąc chleb, robiła smelkę, którą się żywili. Matka, będąc coraz słabszą, nie mogła wstawać, w mieszkaniu wszystko zostało wyprzedane, bielizna nie prana, ognia od trzech tygodni w izdebce nie było.

W takim stanie nareszcie Komitet obywatelski tę skrajną nędzę odnalazł.

W dniu dzisiejszym matka przewieziona została do szpitala św. Aleksandra przez Pogotowie, dziewczynkę zabrała jedna z mieszkanek Łodzi, chłopca umieszczono w ochronie.

Ileż takiej nędzy dziś znajduje się w naszem mieście. Do pracy więc, do pracy opieki i opiekunowie Komitetu obywatelskiego!

Syonizm w Łodzi. Do «Telegrafu» donoszą z Łodzi, że syonizm stracił tam zupełnie dawną żywotność; mnóstwo «kółek» przestało istnieć, a pozostałe nic nie robią. Wszystko obecnie skupia się przy organizacyi «Robotników Syonu».

Z Ozorkowa donoszą «Kuryerowi Warszawskiemu», iż onegdaj 4 strzałami z rewolweru zraniono tam ciężko strażnika ziemskiego Michajłowskiego. Sprawcy zbiegli.

Pokąsani przez psa wściekłego. Na ul. Rejtera przed domem № 21 pies wściekły pokąsał żonę i dziecko robotnika Łokteniewa. Chorych odesłano na kuracyę do zakładu Palmirskiego w Warszawie; psa zabito.

Aresztowanie. Dzisiejszej nocy dokonano rewizyi w mieszkaniu konduktora kolei elektrycznej miejskiej Grzybowskiego i zaaresztowano go.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Solnej nr. 12 Maryanna Snika, lat 42; na ul. Andrzeja nr. 13 Marcin Sudora, lat 70, pozostający bez zajęcia i mieszkania; na ul. Przejazd nr. 8 Emilia Szczawina, lat 57, miesykająca przy dzieciach: na ul. Piotrkowskiej nr. 81 Gitla Borzęcka, lat 60, pozostająca bez zajęcia i na ul. Konstantynowskiej róg Długiej, człowiek, lat około 40, od którego nie dowiedziano się ani nazwiska ani adresu. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Pobity. Wczoraj wieczorem na ul. Nowomiejskiej nr. 19 kolporter pism, 40-letni N. G., broniąc bezpłatnego rozbierania gazet, został pobity kijem i odniósł ranę głowy i czoła. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia.

Dola kelnera. Kelner z restauracyi Inisa Stanisław Gnatek, zamieszkały przy ul. Zachodniej nr. 18, zachorował ciężko i wskutek tego znalazł się po pewnym czasie bez sposobu do życia. Stali goście restauracyi Inisa złożyli dla niego ręce 22 rb. do rąk właściciela, o czem na ich prośbę czynimy wzmiankę.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Wrócisława. Jutro Przedzisława.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16. Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

TEATR WIELKI. Dziś wieczór operetkowy z udziałem Kaweckiej, Bielskiej, Trapszo i Rapackiego. Początek o godz. 8 wieczorem.

TEATR VICTORIA. Dziś po cenach zniżonych „Obrona Częstochowy", dramat historyczny w 8-iu obrazach Juliana z Poradowa. Początek o g. 8 wieczorem.

POSIEDZENIE. Jutro posiedzenie Sekcyi technicznej (Dzielna 31) o godz. 8 i pół wieczorem.

Ruch przedwyborczy.

We wszystkich biurach okręgowych wyborczych praca urzędników trwać będzie jeszcze co najmniej dwa tygodnie. Nader żmudnem zajęciem w biurach jest formowanie list prawyborców na podstawie nadesłanych przez cyrkuły policyjne wykazów osób, które nie płacą podatku mieszkaniowego, a jednak mają prawo wyborcze i stale zajmowanie lokalu przez rok jeden na własne nazwisko.

Sprawozdanie tożsamości osób, wykreślanie nazwisk mylnie podanych, jako figurujących w innym cyrkule zajmuje wiele czasu.

*

Biuro powiatu łódzkiego przesłało magistratowi w Łodzi sporządzoną listę osób, jako prawyborców, mających cenzus z tytułu posiadania gruntów od 10 do 100 dziesięcin. Liczba takich prawyborców w pow. łódzkim wynosi 924.

SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

Teatr W nadchodzącą sobotę w teatrze Victoria wystawioną zostanie po raz pierwszy „Instynkt" Kistenmeckera. Jest to sztuka napisana bardzo oryginalnie i z tendencyą moralną, przytem bardzo ciekawa.

Podwieczorek muzyczny. Na niedzielny podwieczorek muzyczny „Lutnia" zaprosiła z Warszawy znanego cytrzystę, p. Antoniego Gdesza, który da się słyszeć w utworach Rossiniego, Umlaufa i innych kompozytorów. W kompozycyach Chopina, Szumana i Scharwenki usłyszymy obiecującą pianistkę p. W. Majewicz. Śpiew solowy będzie miał przedstawiciela w osobie p. Ad. Kona; żywe słowo wypowie p. St. Weinkranz. Lutnia odśpiewa pieśni ludowe, Noskowskie, Jungsta i Kreutzera.

Szczegółowy program podamy wkrótce.

Początek podwieczorku jak zwykle o g. 4-ej i pół po południu.

Koncert Towarzystwa muzycznego.

Wczoraj w sali Koncertowej, przy ulicy Dzielnej Towarzystwo muzyczne urządziło drugi koncert, z którego dochód przeznaczono na korzyść głodnych. Koncert ten powiódł się doskonale pod każdym względem, publiczności zebrało się sporo.

Solistami wieczoru byli artyści opery warszawskiej pp. H. Zboińska, H. Drzewiecki oraz pianistka p. L. Robowska.

Koncert rozpoczęła znana nam łodzianka p. L. Robowska odegraniem „Sonaty" g moll—Szumana. Od czasu wyjazdu za granicę, dla dalszego kształcenia się specyalnie w grze mistrzowskiej, p. R. poczyniła wielkie postępy. Czystość w grze, frazowanie z siłą prawdziwie męską, technika wspaniale wyrobiona i zrozumienie granych przez siebie utworów, oto zalety gry p. Robowskiej. Nic więc dziwnego, że publiczność przywitała ją z zapałem ofiarowując żywe kwiaty. W drugiej części p. R. odegrała „Gavotta" — Gluck-Brahmsa, „Starego Menuetta" — Szymańskiego i wspaniałego „Poloneza As-dur"—Chopina; na bis wykonała dwie drobnostki Poldiniego „Walca" i Humoreskę.

Primadonna opery warszawskiej p. H. Zboińska odśpiewała „Piosenkę litewską"—Chopina, aryę z opery „Filenis"—Gіatkowskiego, i „Prząśniczkę" — Moniuszki. O p. Zboińskiej pisałem już w tym tygodniu, kiedy wystąpiła w teatrze Wielkim w koncercie „Liry", zaznaczyć muszę, że i tym razem głos jej pełny, donośny i dźwięczny brzmiał na sali koncertowej doskonale i że p. Zboińska była w wybornym usposobieniu. Solistka nad program dorzuciła „Skowronka" — Noskowskiego, „Mów do mnie jeszcze"—Rutkowskiego i kilka mniejszych utworów.

Tenor opery warszawskiej, p. H. Drzewiecki, święcił wczoraj prawdziwy tryumf. Od pierwszego wystąpienia w aryi z I aktu op. «Tosca», poczuliśmy, że mamy do czynienia ze śpiewakiem, który posiada prawdziwy smak i inteligencyę. Głos p. D. jest nadzwyczaj sympatyczny, brzmi w całej rozciągłości skali pełno i dźwięcznie, jasna wymowa i umiejętne frazowanie dodają uroku, podnoszą i potęgują powodzenie. Dziwić się nie możemy, jeśli przy tych warunkach i zaletach śpiewak ów zyskał sobie w zupełności sympatyę publiczności warszawskiej i stał się jej ulubieńcem. Wszak wczoraj to samo powodzenie towarzyszyło mu i u nas; porwał całe audytoryum, słuchającym same ręce składały się do oklasków. Artysta odwzajemniał się za ciepłe przyjęcie i śpiewał nad program dużo. Między innemi odśpiewał aryę z op. «Pajace» Leoncavalla, aryę z opery «Werther» Massenetta i dużo innych pieśni. W drugiej części programu wykonał cudną i rzewną aryę z op. «Janek» Żeleńskiego.

Warszawska opera, mając takich solistów, powinna się stać świecznikiem odrodzenia opery polskiej. Występ wczorajszy p. Drzewieckiego pozostanie na długo w pamięci naszej publiczności.

Na zakończenie p. Zboińska z p. Drzewieckim odśpiewali piękny duet z op. «Chopin» Oręficego, osnuty na temacie jednej z etiud naszego nieśmiertelnego marzyciela. Duet musiał być na żądanie publiczności powtórzony.

Solistom po mistrzowsku towarzyszył na fortepianie prof. Ludwik Urstein.

Wrażenie z koncertu wczorajszego każdy wyniósł jaknajprzyjemniejsze, tem więcej, że każdy swoim groszem przyczynił się do powiększenia funduszów dla głodnych biedaków.

Aloizy Dworzaczek.

—:—:—:—

Z WARSZAWY.

* Zagadkowe morderstwo.

Wczoraj do oddziału kowalskiego fabryki Wulkan na Pradze, jak donosi «Warsz. Dziennik», do majstra kowalskiego Karpiłowa przyszło dwóch robotników. Jeden z nich oświadczył Karpiłowowi, że od poniedziałku stanie do roboty, której nie spełniał przez kilka dni z powodu choroby. Drugi z robotników zaczął prosić Karpiłowa za drużbę na swojem weselu. Podczas tej rozmowy rozległ się nagle wystrzał i Karpiłow ugodzony kulą z rewolweru Brauninga padł trupem. Obu robotników aresztowano, lecz nie wyjaśniono dotychczas, czy morderstwo to jest wynikiem złej woli, czy też zaszedł tylko nieszczęśliwy wypadek.

* Śmierć z powodu ran.

«Warsz. Dziennik» donosi, że b. kapelmistrz Adam Rubinstein, ranny onegdaj na ulicy Krochmalnej, wczoraj w nocy nie odzyskawszy przytomności, zmarł w szpitalu Dzieciątka Jezus.

* Napad na piekarnię.

Onegdaj, jak donosi „Warsz. Dziewn." o godz. 8 rano do piekarni Jana Koziorka przy ul. Petersburskiej pod nr. 12 wtargnęło 5 ludzi i zbili kijami właściciela piekarni, zadawszy mu przytem trzy rany w głowę i rozerwawszy wargi. Koziorka w stanie ciężkim odwieziono do szpitala Napastników aresztowali stójkowi. Byli to piekarze: Kojak, Woźniak, Kantorowicz, Friedenberg i Szmiłowski.

* Napad na sklep monopolowy.

„Warsz. Dziewn." donosi, że onegdaj około godz. 3 po poł. do sklepu monopolowego w domu pod nr. 8, przy ul. Nowowiniarskiej weszło trzech przyzwoicie ubranych ludzi i jeden z nich, grożąc rewolwerem, zażądał, aby go wpuszczono za kratę. Sklepowy zaczął krzyczeć i młodzi ludzie zbiegli.

Z prasy polskiej.

Napad na zebranie wyborcze w Resursie Obywatelskiej doznał zgodnego potępienia przez wszystkie organy prasy warszawskiej. Przytaczamy tu w wyjątkach te głosy:

„Gazeta Polska", organ stronnictwa, które zebranie niedzielne w Resursie zwołało, tak pisze o zajściu:

«Przy odgłosie strzałów, przy brzęku tłuczonych luster i lamp, wtargnęło na salę kilkudziesięciu socyalistów, przeważnie żydów. Zebrani podnieśli się z miejsc i obrócili ku drzwiom wejściowym, skąd dochodził hałas, lecz zachowali zupełny spokój.

Napastnicy z całą bezczelnością żądali, aby obradujący rozeszli się. Banda usiłowała sobie torować drogę od drzwi w głąb sali, kilku też napastników przedostało się aż do stołu prezydyalnego.

Napróżno zebrani usiłowali skłonić ich do cofnięcia się. Zuchwalstwo bandy z każdą chwilą rosło. Ale kiedy ci panowie zaczęli wyjmować z kieszeni rewolwery i noże, publiczność zoryentowała się, co ma robić. Było widoczne, że stoimy wobec gwałtu, któremu albo trzeba uledz albo który trzeba odepchnąć siłą pięści. I odepchnięto gwałt siłą pięści.»

Tenże kierunek reprezentująca «Reforma» mówi:

«Zebrani w Resursie Obywatelskiej prawyborcy dowiedli, że od spełnienia obowiązku obywatelskiego nie zdoła ich powstrzymać gwałt i przemoc ze strony tych, którzy tak chętnie mienią się obrońcami wolności.

Dlatego też z najwyższem uznaniem podnieść musimy stanowczość i zimną krew, jakie okazało zebranie prawyborców w Resursie Obywatelskiej wobec napadu bandy socyalistów. Minęły już bezpowrotnie te czasy, kiedy, dzięki brakowi uświadomienia politycznego, społeczeństwo nasze dobrowolnie pozwalało terroryzować się i brutalizować hordzie międzynarodowych wywrotowców."

Demokratyczno-narodowa «Praca polska,» scharakteryzowawszy fakt, tak się wyraża w konkluzyi:

„Jest rzeczą niezmiernie bolesną, jeśli w obronie wolności obywatelskiej i wolności zgromadzeń trzeba użyć siły pięści, w niektórych jednak przypadkach staje się to koniecznością. Ci, którzy usiłowali rozpędzić zgromadzenie w Resursie Obywatelskiej, są najmniej powołani do decydowania o losach społeczeństwa naszego, do narzucania mu swojej taktyki politycznej. Bund wyrósł i rozwinął się poza granicami kraju naszego, składa się z ludzi obcych nam nawet językiem, nie rozumiejących i nie szanujących naszych najgłębszych uczuć, usposobionych wrogo dla naszych najdroższych aspiracyj. Ludzie ci nie mają prawa decydować o nas, tembardziej narzucać nam swoich przekonań siłą. Musimy być gospodarzami na własnych śmieciach, dobitnie zaznaczyć swoje prawa każdemu, kto ich uszanować nie umie. Odparcie najścia w Resursie było tylko wcieleniem w czyn hasła „Ody do młodości:" Gwałt niech się gwałtem odciska!"

Do zdania tego nawiązuje uwagi swoje „Kuryer polski," który tak pisze:

„Jedno z pism, pisząc o najściu i o jego odparciu, niezbyt trafnie — zdaniem naszem — zastosowało hasło z „Ody do młodości": „Gwałt niech się gwałtem odciska."

Nam bezecny napad niedzielny, jako jeden z całego szeregu aktów gwałtu i przemocy skrajnych partyi, przypomina słowa drugiego z trójcy nieśmiertelnych wieszczów naszych, Zygmunta Krasińskiego. Jego «Psalm miłości», pisany przed sześćdziesięciu laty, staje się obecnie nadzwyczaj aktualny. Działalność stronnictw, siejących nienawiść, rujnujących kraj, przeszkadzających do zdobycia praw narodowych, mogą wywołać taki okrzyk zgrozy i boleści:

Nie wolności dotąd człowiek,
To wolności wstało zwierzę!

I patrząc na taktykę wywrotowców, chciałoby się z wieszczem zawołać:

Hajdamackie rzućcie noże,
I oszczerstwa, i bluźnierstwa!
. . . .
Hajdamackie rzućcie noże,
By nie klęły na was wieki,
Że cel wieków znów daleki!
Zeście w domie, zeście w szale
Przewrócili losów szalę
I rozbili się na skale —
Kędy wiecznie się wyrodni
Rozbić muszą — bo na zbrodni!

«Kuryer polski» poczytuje nam za optymizm przypuszczenie, iż napad był dziełem odosobnionem jakiejś grupy wichrzycielskiej. Odpowiadamy na to, że przypuszczenie takie nasunęło nam doświadczenie Łodzi, gdzie także zdarzył się podobny odosobniony napad na biura wyborcze. Zresztą od przypuszczenia do twierdzenia bardzo daleko i wcale przy niem nie chcemy się upierać.

Kończymy przytoczeniem głosu «Nowej gazety», a więc organu, który reprezentuje abstynencyę wyborczą:

„Tłum, przeważnie bardzo młodych przeciwników wyborów, wtargnął do Resursy obywatelskiej i chciał zgromadzenie rozpędzić. Nastręczać się mogą wątpliwości co do pożytku zebrań, odbywających się w obecnych warunkach. Każdemu powinno być nawet wolno poglądom tym dawać wyraz w dyskusyi publicznej. Ale tak daleko tylko sięgają granice ścierania się opinii. Na brutalną, czynną walkę partyjną w akcyi przedwyborczej niema miejsca.

Wyrządza ona szkodę społeczeństwu, a najdotkliwszą właśnie grupom, które do prawdziwej wolności dążą. Im kto większym zwolennikiem stosunków konstytucyjnych, im więcej ma zarzutów przeciw formom agitacyi przedwyborczej, którą stronnictwa konserwatywne prowadzą, tembardziej obucząć się musi na czyny gwałtu, obrażające poczucie wolności społecznej. Są to nadużycia, godne potępienia. Tkwi w nich sprzeczność z zasadami, w których imię pozornie się walczy".

Stan wojenny.

— P. Weychert, urzędnik kolei nadwiślańskich, skazany został administracyjnie na trzy miesiące więzienia, które odsiaduje w ratuszu. W Skierniewicach, w nocy z dn. 18 na 19 lutego, został aresztowany przez policyę nauczyciel z Miedniewic. Donosi o powyższem „Kur. Warsz."

— Z Krasnegostawu donoszą do „Pracy Polskiej", że w ciągu czasu od dnia 6 do 16 b. m. aresztowano 13 włościan z gminy Gorzków; obywateli ziemskich: p. Eustachego Suchodolskiego, właściciela majątku Wielkopole, gminy Gorzków; p. Kazimierza Plewińskiego, właściciela majątku

---

3)

Mark Twain.

Państwo Mac-Willramowie i krup.

(Przygoda, opowiedziana autorowi przez p. Mac-Willrama.)

(Dokończenie—patrz nr. 40).

Senny zwlokłem się z łóżka i nadepnąłem na kota, który odpowiedział głośnym protestem, za co byłby dostał przekonywające kopnięcie nogą, gdyby się ono nie było dostało krzesłu.

— Mortimerze, dlaczego zapalasz gaz, czy chcesz obudzić dziecko?

— Ponieważ pragnę zobaczyć, czy bardzo się skaleczyłem.

— No, dobrze; zobacz zaraz i krzesło. Nie wątpię, że jest złamane. Biedny kot, przypuśćmy, że byłbyś go...

— Dość już, dość; nie mam wcale zamiaru robić jakichś przypuszczeń o kocie. Nie byłoby się to stało, gdybyś poleciła Marysi zostać i pilnować obowiązków, które do niej należą, a nie do mnie.

— Mortimerze, myślę, że wstydzić się powinieneś tego, coś powiedział. Grzechem jest poprostu, że nie chcesz zrobić paru marnych usług w takim czasie, gdy dziecko nasze...

— Dobrze już, dobrze, zrobię wszystko, co chcesz. Ale przecie nie mogę rozbudzić całego domu dzwonieniem. Wszyscy są w łóżkach. Gdzież jest ten gęsi smalec?

— Stoi na kominku w dziecinnym pokoju. Idź, obudź Marysię i..

Przyniosłem smalec i usnąłem. Wkrótce już obudzono mnie.

— Mortimerze, tak nie lubię cię fatygować, ale w pokoju za zimno, aby zastosować smarowanie. Czy nie rozpaliłbyś ognia? Wszystko gotowe, tylko zapałkę przytknąć.

Zwlokłem się, rozpaliłem ogień i usiadłem zgnębiony.

— Mortimerze, nie siedź tam i nie zięb się. Chodź do łóżka.

Kładłem się już, gdy żona wstrzymała mnie:

— Poczekaj chwilkę. Daj dziecku jeszcze lekarstwo.

Dałem je. Lekarstwo rozbudziło Penelopkę, z czego żona skorzystawszy, rozebrała ją i wysmarowała od stóp do głów smalcem. Usnąłem natychmiast, ale po raz już nie wiem który musiałem wstać.

— Mortimerze, czuję przeciąg. Czuję go na pewno. Niema nic gorszego w takiej chorobie, jak przeciąg. Bądź łaskaw przesunąć kołyskę do ognia.

Uskuteczniłem to, przyczem potknąłem się znów o dywanik i wrzuciłem go do ognia. Żona wyskoczyła z łóżka i uratowała go. Przemówiliśmy się.

Miałem chwilkę spoczynku, poczem musiałem wstać i przygotować z siemienia lnianego kompres, który, położony na piersi dziecka, miał je uzdrowić.

Ogień drzewny nie jest rzeczą trwałą. Wstawałem co dwadzieścia minut, aby go poprawiać, z czego skorzystała żona, aby skrócić termin dawania lekarstwa o dziesięć minut, z czego zdawała się być z tego bardzo zadowoloną. W chwilach wolnych zmieniałem kompresy i aplikowałem wszelki go rodzaju synapizmy, aż wreszcie nie zostało na dziecku ani kawałka wolnego ciała.

O brzaskiem dnia zabrakło już drzewa i żona poleciła mi zejść do piwnicy po nowy transport. Wówczas pozwoliłem sobie na uwagę:

— Moja droga, to jest bardzo ambarasowne, a przytem Penelopci musi być dość ciepło w tem extra ubraniu. Czy nie uważasz, że byłoby lepiej nałożyć jeszcze jedną warstwę synapizmów i...

Nie skończyłem, bo mi przerwano. Przyniosłem z piwnicy drzewo, rozpaliłem ogień i położyłem się. Chrapałem, jak chrapać może człowiek, którego siły są wyczerpane, a dusza znużona.

Był już dzień, gdy poczułem rękę na mojem ramieniu i obudziłem się momentalnie. Moja żona patrzyła na mnie z przerażeniem i ciężko oddychała. Po chwili, gdy zapanowała nad językiem, rzekła:

— Wszystko skończone. Tak, skończone!... Dziecko poci się. Co tu robić?

— Na miłosierdzie Boskie! Jakże mnie przestraszyłaś! Ja nie wiem, co mamy robić. Może, gdybyśmy tak zeskrobali z niej wszystko i wystawili na przeciąg...

— Och, idyoto! Ani chwili do stracenia! Biegnij po doktora. Idź sam. Powiedz mu, że musi przyjechać żywy lub umarły!

Wyciągnąłem z łóżka biednego chłopa i przywiozłem go.

Spojrzał na dziecko i powiedział, że nie jest umierające.

Dla mnie było to niewymowną radością, ale na żonę podziałało, jak osobista obelga. Była wprost wściekła.

Przytem powiedział, że kaszel dziecka wywołany został przez jakieś obce ciało w gardle. Na to, zdawało mi się, że żona drzwi mu pokaże.

Po chwili doktór dał dziecku jakieś lekarstwo, które wywołało silny atak kaszlu i wkrótce ujrzeliśmy wyplutą drzazgę drzewa.

— Dziecko niema krupu — powiedział. — Żuła widocznie kawałek sośniny i mała drzazga dostała się jej do gardła. To jej zaszkodzić nie mogło.

— Wiem o tem i wierzę w to. Istotnie, terpentyna, zawarta w sośninie, jest bardzo skuteczna na pewne rodzaje chorób dziecięcych. Moja żona mogłaby coś o tem panu doktorowi powiedzieć.

Ale żona nie powiedziała nic. Odwróciła się z pogardą i wyszła z pokoju.

Od tego czasu mamy jeden okres w życiu, o którym nie wspominamy.

Dalsze nasze życie płynęło w niezamąconym spokoju.

Tłomaczył Z. R.

Orchowiec, gm. Gorzków; p. Mieczysława Markiewicza, właściciela majątku Żółkiewka; p. Władysława Rzuchowskiego, właściciela majątku Płonka, gminy Rudnik; p. Tadeusza Rzewuskiego, właściciela majątku Sobieska Wola, gminy Żółkiewka; p. Florkowskiego, właściciela majątku Fajsławice; drobnych właścicieli: p. Jana Wilczyńskiego i Finta z Wysokiego; dwóch włościan z Łopiennika i sołtysa Franciszka Jaremka ze wsi Orchowca. Aresztowania nastąpiły za uczestniczenie w sporządzeniu uchwał gminnych. Panowie: Suchodolski, Plewiński, Markiewicz, Rzewuski, Rzuchowski, Wilczyński i Fint zostali skazani na 3 miesiące więzienia i odstawieni do Janowa, oprócz p. Plewińskiego, który został wypuszczony na wolność z powodu choroby żony na kilka dni. Wszystkich obywateli aresztowano przy udziale dragonów, pod których eskortą dostawiono ich do Krasnegostawu; taki sam los miał spotkać p. Siemiątkowskiego, właściciela majątku Olszanka gminy Łopiennik, skazanego na trzy miesiące więzienia, ale nie zastano go w domu.

— Z Gostynina donoszą tamże, że w d. 17-m b. m. wezwano wszystkich nauczycieli szkół elementarnych do powiatu, a następnie osadzono ich w areszcie, bez wyjaśnienia przyczyny. Wszyscy aresztowani mieli być w dniu 10 b. m. przewiezieni do Kutna i Warszawy. Między nimi aresztowano pp.: Szczepana Michalika z Sannik, Bolesława Szelesta z Osmolina i Jana Mazińskiego ze Słubic. Nauczyciela p. Rodzewicza, aresztowanego wcześniej, po odsiedzeniu przez niego 9 dni w areszcie, wypuszczono na wolność z powodu choroby, na której rozwój warunki więzienne wpływały zgubnie, lecz wkrótce po tem w dniu 11 b. m. przyszła do niego policya z zamiarem ponownego aresztowania, lecz p. R. jeszcze nie wyzdrowiał.

— Z Mławy piszą do „Kuryera Warszaw.“: 15 b. m. pociągiem pocztowym № 3 znowu przyjechało kilku więźniów politycznych z Modlina do Mławy, na których wyczekiwała niecierpliwie na dworcu kolejowym ich rodzina.

Byli to przeważnie ziemianie z pow. mławskiego. Między nimi widzieliśmy na stacyi pana Konitza, właściciela dóbr Ratowo i p. Klajnego, właściciela majątku Czarniec, aresztowanych kilka tygodni temu za udział w uchwałach gminnych. Na dworcu mławskim przebywali więźniowie zaledwie godzinę, poczem wyruszyli tymże samym pociągiem za granicę. Mówili, że z poważnej liczby aresztowanych osób z Mławskiego i osadzonych w Modlinie, pozostało już tam tylko dwóch nauczycieli i jeden aptekarz, którzy w tych dniach przewiezieni być mają z powrotem do Płocka.

Z dwudziestu kilku aresztowanych kolejarzy ze st. Mława, za strejki kolejowe, jak dotąd, uwolniony z więzienia jest tylko naczelnik depo st. Mława, inż. Michałowski, którego sprawa jeszcze nie jest ukończona; reszta uwięzionych przebywa w więzieniu już blizko dwa miesiące.

Wszyscy z aresztowanych w Mławie kolejarzy, z rozporządzenia naczelnika kolei nadwiślańskiej, p. Iwanowa, otrzymali już dawno dymisyę. Niektóre wakujące po nich posady już obsauzono.

— Z Lublina donoszą do „Kuryera Warszaw.“.

Ze szpitala szarytek pod eskortą żołnierzy i policyi odstawiono do więzienia: Józefa Czaplickiego i Wiktora Kijaka, którzy zostali poranieni podczas wybuchu bomby na Bronowicach w grudniu r. z.

— Onegdaj po południu w Piotrkowie, jak donosi „Kuryer Warszawski“, aresztowano adw. przysięgłego Franciszka Nowickiego, który na wyborach próbnych otrzymał liczbę głosów, gwarantującą powołanie go na wyborcę z Piotrkowa i ma pewne szanse wyboru na posła z gub. piotrkowskiej.

Z decyzyi tymczasowego generał gubernatora radomskiego skazani zostali na kary pieniężne za agitacyę w zebraniach gminnych pp.: Stanisław Rostkowski z Budkowa, Stanisław Ossowski z Kunie i Bronisław Rapacki ze Skórkowic po rb. 200 każdy oraz pani Florentyna Kozłowska z Bernowa na rb. 300, bez możności zmiany na karę aresztu.

— W dniu 12 m b. m. aresztowano p. Bolesława Malcza, właściciela Olszowy w pow. rawskim i pełnomocnika gminnego.

W jednym z domów przy ul. Wielkiej policya aresztowała przybyłych na zebranie 17 osób z różnych zawodów. «Warsz. dziennik» zaznacza, iż w liczbie aresztowanych było kilku ludzi, należących do organizacyi bojowej.

«Wręg» pisze, iż aresztowanych przed kilku tygodniami w kawiarni przy ul. Gęsiej nr. 29 i wypuszczonych następnie, zaczęto na nowo aresztować. W niedzielę wieczorem zabrano z mieszkań 11 osób, w poniedziałek zaś 6.

Rządy absolutne na Węgrzech.

—.—

Zatarg z Koroną doprowadził Węgry, jak zresztą w czasach ostatnich było to do przewidzenia, do rządów absolutnych, chociaż konstytucya formalnie zawieszoną nie została.

Czy wszelako rządy absolutne doprowadzą Węgry do uspokojenia, czy też zatarg przejdzie w daleko ostrzejszą formę, przewidzieć na razie trudno. Mnożą się jednak oznaki zwiastujące oburzenie opinii publicznej w całych Węgrzech przeciw krokom rządu, depczącym konstytucyę; nawet lojalna izba magnatów sejmu węgierskiego oświadczyła się przeciw rozwiązaniu sejmu bez natychmiastowego ogłoszenia terminu nowych wyborów, tak, jak tego domaga się konstytucya i wyraziła nadzieję, że prawa zasadnicze Węgier będą zachowane.

Rząd w komunikacie swoim broni się przeciw zarzutowi pogwałcenia konstytucyi. Termin wyborów do nowego sejmu będzie dość szybko ogłoszonym, a mianowanie komisarza królewskiego nie jest aktem przeciw konstytucyjnym, lecz wypływa z niezaprzeczonych praw Korony węgierskiej, zwłaszcza, gdy nominacyę tę stwierdził swoim podpisem minister prezydent gabinetu.

W konstytucyi węgierskiej niema paragrafu 14 go, uprawniającego rząd do spełniania władzy bez parlamentu przez czas dłuższy. Skoro więc wskutek gwałtownej opozycyi zjednoczonych stronnictw lewicy, sejm nie mógł wyłonić gabinetu zdolnego do rządów i rozwiązanie tego ciała prawodawczego stało się nieuniknionem, mianowanie komisarza królewskiego i powierzenie mu rządu nad krajem do czasu umożliwiającego zwołanie nowego sejmu, było jedynie wskazane środkiem konstytucyjnym.

Jakkolwiek stan rzeczy na Węgrzech zaognił się do tego stopnia, że albo Korona na całej linii ustąpić musiałaby żądaniom zjednoczonej opozycyi, lub też rozwiązanie sejmu stawało się koniecznem, a tem samem apelacya do woli narodu, nie wytworzyły się przecież jeszcze takie warunki, któreby zaprowadzenie rządów absolutnych, bodajby na czas bardzo krótki w czemkolwiek usprawiedliwiały. Wogóle przytem gwałcenie przez jakikolwiek bądź rząd konstytucyi, tego zasadniczego prawa narodu, jest krokiem bardzo ryzykownym i niewłaściwym, przyczyna bowiem naród do rozwiązywania najżywotniejszych kwestyj polityki wewnętrznej na drodze gwałtu, który zawsze i wszędzie stanowczo wyklucza pojęcie o konstytucyi, gwarantującej rozwiązywanie wszelkich kwestyj polityki wewnętrznej na drodze obrad i zgodnie z wyrażoną przez głosowanie wolą większości. Skoro zaś stronnictwa opozycyjne uzyskują tę właśnie większość w ciele reprezentacyjnem, tem samem przestają już być opozycyjnemi, gdyż w ich ręku przechodzą rządy, zwłaszcza, jeżeli po rozwiązaniu parlamentu wola narodu wypowie się przy wyborach na ich korzyść. Tak stało się w Anglii podczas ostatnich wyborów do parlamentu i tak dzieje się tam zawsze. Dlatego też Anglia rozwija się na zewnątrz i wewnątrz tak bardzo prawidłowo, tak skutecznie i w porę przez zmianę odpowiednią aktów prawodawczych leczy swoje bolączki socyalne, a dzięki temu bezustannie rośnie w potęgę na wewnątrz i zewnątrz.

Prawda, żądania stronnictw opozycyjnych węgierskich szły bardzo daleko, ale nie było niemożliwem zadośćuczynienie im ze stanowiska króla Węgier. Stosunek bowiem prawno-polityczny Węgier do Austryi oparty jest na dobrowolnej co lat dziesięć powtarzanej ugodzie, która obejmowała całokształt życia państwowego Węgier, nie wykluczając wojska i polityki celnej i jak każda ugoda, po upływie obowiązującego terminu, podlega zmianie stosownie do zmienionych warunków i życzenia którejkolwiek ze stron. Stronnictwa więc opozycyjne węgierskie były w swojem prawie i nie dawały rządowi dostatecznie usprawiedliwionej przyczyny do wprowadzenia rządów absolutnych, choćby tylko na parę tygodni.

Tymczasem już na parę dni przed terminem rozwiązania sejmu przybył do Budapesztu komisarz królewski, generał Aleksander Nyiry, rozgościł się na zamku królewskim i otoczył iście królewskim przepychem. Wkrótce zaś nastąpić mają osobne nominacye, a szefowi policyi Beli Rudneyowi nadane zostaną szerokie pleniopotencye. Przedewszystkiem zaś komisarz królewski zajmie się ściąganiem zaległych podatków, ratyfikacyą traktatów handlowych i reorganizacyą urzędów opornych rządowi.

Ostatnie posiedzenie sejmu naznaczono na dzień 19 lutego t. j. na poniedziałek. Przez poprzednie dni wszystkie partye obradowały nad krokami, jakie należy przedsięwziąć wobec rozwiązania parlamentu.

Rezultaty tych narad utrzymywano w tajemnicy. Wszystkie dążenia skierowano ku zorganizowaniu jednomyślnej opozycyi nietylko wszystkich bez wyjątku partyi, ale i izby magnatów. Zamierzano w dzień rozwiązania sejmu urządzić wielką demonstracyę na znak żałoby. Sklepy miały być wszędzie zamknięte. Barmistrz i starszy burmistrz Budapesztu złożyli swoje urzędy. Zamierzano też, aby posłowie dalej pozostali na stanowiskach i prowadzili obrady, ustępując dopiero przed siłą.

Nic jednak podobnego, oprócz powszechnego protestu, nie miało widocznie miejsca; nie donoszą przynajmniej o tem depesze wczorajsze, stwierdzające, że oba lokale—izba magnatów i izba posłów zostały zapieczętowane.

Cesarz Franciszek Józef podpisując dekret o rozwiązaniu sejmu węgierskiego, podpisał zarazem akt zjednoczenia się w opozycyi całego narodu węgierskiego, już bez różnicy poglądów politycznych. Zjednoczenie zaś to, które znalazło wymowny wyraz w powszechnym proteście przeciw zamknięciu sejmu, może mieć daleko idące następstwa i każe z natężoną uwagą śledzić dalszy rozwój wypadków na Węgrzech.

Rząd przedsięwziął wszystkie środki, aby nie dopuścić do rozruchów, które zapowiadał ogólny nastrój umysłów na Węgrzech, nie wróżący nic dobrego ani dla rządu, ani dla narodu, ani też dla samej dynastyi Habsburgów. Rząd uczynił krok fałszywy, poradziwszy królowi rozwiązanie sejmu bez uzasadnionych dostatecznie powodów.

Naród dwa razy wzywany już był do wyborów i dwa razy wyraził swoją wolę, najzupełniej przeto będzie usprawiedliwiony, skoro oburzy się na takie bezceremonialne traktowanie jego reprezentantów.

Co zaś do dynastyi Habsburgów, sprzeciwianie się tak uporczywe wyraźnej woli narodu węgierskiego sprzecznem jest z jej interesami. Wszystko ma swoją porę. Za Metternicha Austrya i Węgry mogły tworzyć jednolitą, chociaż sztucznie spojoną, całość; teraz jednakże, po ugodzie z roku 1867, jest to już najzupełniej niemożliwem.

Dziś Austrya i Węgry—to już dwa oddzielne państwa, dwa języki urzędowe i dwie armie. Z tem trzeba się już pogodzić, a im zgoda będzie szczersza, tem lepiej dla dynastyi Habsburgów. Gdyby bowiem związek Austryi z Węgrami zamienił się jedynie na unię osobistą, to nie idzie jeszcze zatem, by związek polityczny i ekonomiczny Austryi z Węgrami miał się rozpaść. Byłoby to niewygodnem, zarówno dla Austryi, jako też dla Węgier, a zmieniona forma niekoniecznie zmienianą zamianę treści. W związku Austrya i Węgry są silnem mocarstwem, rozdzielone zejdą do szeregu mocarstw drugorzędnych.

Wypadki z roku 1848 i 1849 dowiodły, do czego Węgry są zdolne. Obecnie zaś taki nastrój umysłów panuje na Węgrzech, że wszystkiego obawiać się należy.

OFIARY.

Na budowę kościoła św. Stanisława Kostki.

B. Laskowski i A. Rozner, z powodu dobrowolnego wspólnego pogodzenia się, wskutek wynikłego nieporozumienia przy zakończeniu rachunków starego roku, 3 rb.

Na wdowę M.

B. Laskowski i A. Rozner, z powodu dobrowolnego wspólnego pogodzenia się wskutek wynikłego nieporozumienia przy zakończeniu rachunków starego roku 1 rb.

Na najbiedniejszych.

zamiast wieńca na grób ś. p. Władysławy Werner Władysławostwo Prasil 3 rb., Józefostwo Benisch 1 rb.

Dla biednej wdowy M. na maszynę.

Józefostwo Benisch, zamiast wieńca na grób ś. p. Władysławy Werner, 1 rb.

Na chleb dla głodnych.

Pracownicy magazynu odchodzącego drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej 2 rb. 90 kop.

Na Pogotowie ratunkowe.

Magazyn „Vera Violetta" 3 rb.

Na głodnych.

Amelia Keliszko 50 kop.

Na dom sierot wyzn. katolickiego.

B. Laskowski i A. Rozner, z powodu dobrowolnego wspólnego pogodzenia się wskutek wynikłego nieporozumienia przy zakończeniu rachunków starego roku 3 rb.

Na dom sierot wyzn. ewangelickiego

B. Laskowski i A. Rozner, z powodu dobrowolnego wspólnego pogodzenia się wskutek wynikłego nieporozumienia przy zakończeniu rachunków starego roku, 3 rb.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi
21/II 1 pp	746.5	— 1.4	100	Pd W 1	Z dnia 21/II Temperatura max.—0 5° C. Temperatura min.—4.5° C. Opadu 0.0
21/II 9 w.	745.7	— 1.2	98	Pd W 1	
22/II 7 r.	744 8	— 2.4	100	Pd W 0	

OSTATNIA POCZTA.

— Czytamy w „Słowie" petersburskiem:

„Hr. Witte, jak donosi korespondent petersburski angielskiej „Tribune", przedstawił Najjaśniejszemu Panu obszerny memoryał o masowych rozstrzeliwaniach bez sądu, dokonywanych w ostatnich czasach w kraju Nadbałtyckim. Po przeczytaniu memoryału Najjaśniejszy Pan wyraził swe oburzenie i powiedział, że na podobne czyny nie można w przyszłości zezwalać i że należy zaprowadzić sądy jakiekolwiek.

— Generał Zalcer, dowodzący wojskami rosyjskiemi w Finlandyi, jak zapewnia angielska „Tribune", oświadczył pewnemu korespondentowi, że samorząd Finlandyi jest tylko tymczasowy.

— Musimy go odebrać—rzekł generał Zalcer— „sztykami" (bagnetami).

Inny korespondent opowiada, że pewien oficer rosyjski został delegowany przez rząd w w celu topograficznego i strategicznego zbadania Finlandyi. Plany podobnego zdobycia W. Ks. Finlandzkiego dojrzewają pod wpływem prasy reakcyjnej. Zdaniem korespondenta, próba urzeczywistnienia tych zamiarów będzie dla Rosyi fatalna.

— Na skutek interpelacyi wielu osób aresztowanych, zarząd miejski Moskwy zwrócił się do prokuratora z zapytaniem, kto z aresztowanych może być wpisany do list wyborczych. Co do jednego z aresztowanych Perewierzniewa, prokurator odpowiedział, że P., jako aresztowany z rozporządzenia „gradonaczalnika" na zasadzie przepisów ochrony wzmocnionej, nie uważa się za znajdującego się pod sądem ani pod śledztwem. Zarząd miejski wpisał P. na listę prawyborców.

— Aresztowany przed trzema tygodniami w Witebsku i przywieziony do Petersburga adwokat przysięgły Kronenberg zostaje wysłany drogą administracyjną do obwodu jakuckiego na pięć lat.

— W Saratowie odkryto wyłom w ścianie celi, z której przygotowywano ucieczkę zabójcy Sacharowa. W tym celu postanowiono otruć dozorców. Na trzy dni przed odkryciem wyłomu zmarł nagle dozorca więzienny, stojący na posterunku naprzeciwko celi, z której zabójca miał umknąć.

— Sędzia śledczy pow. ryskiego, uważając postępowanie korneta 9 pułku dragonów Medyńskiego, dowodzącego oddziałem za bezprawne, postąpił wedle prawa. Sprawa ta jednak, z rozporządzenia prokuratora sądu okręgowego ryskiego, została umorzona, na zasadzie cyrkularza, zabraniającego władzom sądowym wyrokować o działalności wojsk przy tłumieniu buntów. Donosi o tem „Ruś".

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

—s—

Petersburg, 21 lutego. Komunikat urzędowy. Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 20 lutego rozważała postęp prac przygotowawczych do wyborów do Dumy państwowej. Układanie list wyborców odbywa się tak pomyślnie, że z całkowitą pewnością można liczyć na dokonanie w swoim czasie wyborów i zwołanie Dumy państwowej w drugiej połowie kwietnia (st. st. — przyp. red.). Pewną zwłokę stanowi przypadanie w jednym terminie tygodnia Wielkanocnego i samych świąt z czasem przeznaczonym na wybory, jak również należy się liczyć z okresem zepsucia dróg zimowych w wielu miejscowościach pod wiosnę. Z takich to właśnie względów, jak również z innych względów wygody, oraz dlatego, żeby nie czynić zwłoki w przebiegu całej sprawy, prawdopodobnie trzeba będzie odstąpić od Najwyżej zatwierdzonych z dnia 18 września 1905 r. przepisów o wprowadzeniu w wykonanie instytucyi Dumy państwowej, których to przepisów art. 34 postanawia, że w całem państwie w jednym dniu zwołane będą zgromadzenia wyborcze, celem dokonenia wyborów. Ostateczna decyzya w tej sprawie nastąpi w tych dniach.

Przypadki naruszenia prawidłowego biegu komunikacyj kolejowych, pocztowych i telegraficznych wywołały wydanie Najwyższego Ukazu z dnia 29 go listopada 1905 r. i posłużyły za przyczynę nadania szczególnych pełnomocnictw w ręce miejscowych organów rządowych, którym wolno ogłaszać oddzielne miejscowości w wyjątkowym stanie. Rada ministrów, rozważając tę sprawę uznała za konieczne poddanie na nowo pod kontrolę wyższej władzy zaprowadzenie w oddzielnych miejscowościach wzmocnionej, nadzwyczajnej ochrony i stanu wojennego. Jednocześnie nie uznając możności z powodu nienastąpienia w rozmaitych miejscowościach zupełnego uspokojenia odwołania zastosowanych środków wyjątkowych bez zwłoki, rada ministrów zwróciła uwagę na konieczność przedewszystkiem zmiejszenia liczby miejscowości, znajdujących się w stanie wojennym z poddaniem ich władzy tymczasowych generał gubernatorów, i stosownie do tego poleciła ministrowi spraw wewnętrznych poczynić wyjaśnienia w tym przedmiocie.

Oprócz tego w radzie państwa była wymiana zdań w kilku oddzielnych, przedstawianych przez ministrów sprawach.

Petersburg 21 lutego. Minister oświaty wyjednał pozwolenie na zniesienie istniejących przepisów o urządzaniu odczytów ludowych, jako bardzo utrudniających i nie odpowiadających innym zamysłom rządu Na przyszłość na urządzanie odczytów ludowych będzie stosowny system zawiadamiania.

Petersburg, 21 lutego. Redaktor pisma «Zupel» skazany został na 6 miesięcy fortecy, przyczem zabroniono mu działalności redaktorskiej przez lat 5. Wydawnictwo to zamknięto na zawsze. Redaktor i wydawca «Syna oliczestwa», Jurycyn, skazany na rok fortecy z zabronieniem działalności redaktorskiej przez lat 5. Jurycyn został oddany za poruczeniem matki po złożeniu kaucyi w sumie 5,000 rb. Wydawnictwo tego dziennika zamknięto na zawsze.

Moskwa, 21 lutego. Otwarto wszechrosyjski zjazd delegatów Związku dnia 30 października. Na przewodniczącego wybrano br. Heydena, na wice-prezesa Korfa i Szipowa. Zjazd otwarto mową Szipowa, w której powiedziano, że Manifest z dnia 30 października powołał Rosyę do nowego życia, że przecież rząd zeszedł z drogi reform. Obowiązek obywatelski i moralny zmuszają zjazd do zastanowienia się głównie nad stosunkiem do rządu. Tę samą myśl rozwijał hr. Heyden, który powiedział, że związek pragnie gorąco stopniowego rozwoju życia politycznego w Rosyi.

W ten sposób związek odgranicza się wybitnie tak z prawej strony do partyi patryotycznych, jak z lewej do skrajnych. Baron Korf oświadczył, że pod obrady zjazdu będzie oddana rezolucya konferencyi petersburskiej członków związku nad tem, że rząd powinien powrócić na drogę Manifestu z d. 30 października, że powinien oznaczyć bliski termin zwołania Dumy państwowej, powinien przyznać prawo petycyi i wstrzymać stosowanie kary śmierci bez sądu.

Wilno 21 lutego. Według informacyi, otrzymanych przez władzę wojskową, wiadomości o udziale wojska w rabunkach w Homlu są oparte na nieporozumieniu. Naczelnik jednego z oddziałów rozkazał zabierać ruchomości w pewnej miejscowości, ażeby następnie oddać je właścicielom. Wiele osób, widząc, że żołnierze niosą cudze rzeczy, sądziło, że jest to rabunek.

Ryga, 21 lutego. Skazani w dniu 10 ym lutego na śmierć przez powieszenie: Steinberg, Zadze, Johaneen i Zengal, podali na Najwyższe Imię skargę, którą pozostawiono bez skutku. Tymczasowy generał gubernator wyrok zatwierdził, zamieniwszy karę śmierci przez powieszenie na rozstrzelanie. Dziś zrana skazańców wysłano do twierdzy Ust-Dźwińskiej i wyrok na nich wykonano.

Libawa, 21 lutego. W bliskości Hasenpotu w dniu 15-ym b. m. rozstrzelano 32 ludzi. Dnia 17 powieszono nauczyciela i rozstrzelano dwóch włościan. Wczoraj w pobliżu Grobinu rozstrzelano ośmiu ludzi i spalono dwie sadyby włościańskie.

Czerkasy, 21 lutego. O godz. 8 z rana, przed domem kapitalisty Lipskiego pękła bomba, rzucona przez jakiegoś nieznanego człowieka. Skutkiem wybuchu popękały wszystkie szyby w domu, ale wypadku z ludźmi nie było.

Sewastopol, 21 lutego. Głównemu komendantowi kulę wydobyto. Ogólny stan zdrowia dobry.

Berlin, 21 lutego. Parlament uchwalił ostatnią ratę sumy potrzebnej dla odnowienia twierdzy Hohkoenigsburg w Alzacyi. Podczas rozpraw nad tą sprawą minister spraw wewnętrznych cesarstwa Posadowsky, oświadczył, że uchwalenie sumy tej świadczy, iż Alzacya i Lotaryngia oraz jej pomniki są drogie Niemcom, że Niemcy pragną utrzymać te prowincye na wieki i gotowe są bronić ich do ostatniego żołnierza.

Wiedeń, 21 lutego. Poseł czeski, Kramarz, oświadczył w parlamencie, że antagonizm między Niemcami a Francyą oraz konkurencya ekonomiczna między Anglią a Niemcami zniewalają do obawiania się wybuchu wojny europejskiej. Dobre stosunki Niemiec z Rosyą mogą zepsuć się skutkiem polityki niemieckiej w Turcyi. Fałszywe są zdania, jakoby Rosya była zupełnie osłabiona skutkiem wojny z Japonią. Wojna z Niemcami byłaby bez wątpienia bardziej popularna w Rosyi. Austro-Węgry powinny być ostrożne, aby nie odniosły szkody skutkiem polityki swej niemieckiej. Kilku posłów odpowiedziało Kramarzowi, twierdząc, iż obawy jego są bezpodstawne.

DZIENNE.

Petersburg, 22 lutego. Do deputacyi starowierców, przyjmowanej dn. 20 b. m., Najjaśniejszy Pan powiedział:

„Dziękuję wam za ożywiające was uczucia gorącego przywiązania do Mnie, które serdecznie Mnie wzruszyły i które wysoko cenię. Przez ścisłe zjednoczenie się ze Swoim Monarchą i wzajemne zaufanie naród rosyjski zawsze był i będzie mocny i silny. Dziękuję wam z całej duszy.»

Do składu deputacyi należeli bezpopowcy i starowiercy gmin Spasowa, razem 37 osób.

Petersburg, 22 lutego. Na otwartym tu wszechrosyjskim zjeździe partyi monarchicznych, postanowiono wysłać do Najjaśniejszego Pana depeszę z wyrażeniem uczuć wiernopoddańczych.

Petersburg, 22 lutego. W ostatnich tygo-

dniach przy rewizyach i aresztowaniach w Taganrogu, Kielcach, Wilnie, Mikołajewie, Mławie, Petersburgu, Rydze, Kijowie, Niżnim, Berdyczowie, Warszawie, Białymstoku, Libawie, Łodzi, Mołonkach i Chersoniu znaleziono i skonfiskowano wiele bomb, rewolwerów, prochu, nabojów, dynamitu, sztucerów.

Petersburg, 22 lutego. Grodienkow telegrafuje z Charbina: W okręgu twierdzy władywostockiej i w okręgu kolei zabajkalskiej wszędzie spokojnie. Według urzędowych doniesień, 19 go lutego odpłynęły z Japonii ostatnie transporty z rosyjskimi jeńcami wojennymi.

Odesa, 22 lutego. W sądzie wojennym rozpoczęła się przy drzwiach zamkniętych sprawa 30 szeregowców 15-tej brygady artyleryi oskarżonych o odmowę zajęcia wart.

Nowoczerkask, 22 lutego. Wojsko dońskie gotuje się na spotkanie Monarszego przywileju (gramoty), którą przywiezie deputacya z generał-adjutantem księciem Golicynem na czele. Zjeżdżają się tu reprezentanci gmin kozackich.

Bijsk, 22 lutego. Utworzył się tu oddział związku 30-go października.

Bachmut, 22 lutego. W zagłębiu donieckiem porządek wszędzie przywrócono. W kopalniach i fabrykach praca odbywa się normalnie.

Kijów, 22 lutego. Generał gubernator ogłasza, że ograniczenie swobody zebrań nie stosuje się do zebrań przedwyborczych. Rada profesorów uznała za niemożliwe wznowienie wykładów w uniwersytecie.

Elizawetgrad, 22 lutego. Z rozporządzenia naczelnika okręgu odeskiego uwolnieni zostali i oddani pod sąd za bezrobocie 4, degradują się na niższe pensye 5 urzędników miejscowego komitetu telegraficzno-pocztowego.

Wiedeń, 22 lutego. Komisya parlamentarna do spraw celnych przyjęła traktat handlowy z Rosyą.

Berlin 22 lutego. Prasa obraduje nad kwestyą marokańską spokojnie i nie dopuszcza możliwości wojny.

Wiedeń, 22 lutego. Minister rolnictwa oświadczył komisyi parlamentarnej, że osobom, mającym prowadzić rokowania o traktaty handlowe z państwami bałkańskiemi polecono dążyć do zawarcia traktatów najzupełniej zabezpieczających interesy rolnictwa austryackiego.

Londyn, 22 lutego. Wzburzenie w Nigeryi wywołane zostało przez pojawienie się nowego Modzi pośród silnego plemienia tuarłów. Przypuszczają, że porażka w dniu 14 b. m. zadaną została nietylko przez wojska angielskie, ale i francuskie.

Spodziewają się, że w operacyach przeciw Modzi'emu Francya nie odmówi pomocy. W ciągu trzech tygodni zostanie skoncentrowanych 1000 ludzi i wojsk angielskich.

Rzym, 22 lutego. Na dzisiejszym konsystorzu Papież wypowiedział mowę, ostro potępiającą Francyę za prawo rozdziału kościoła od państwa, wzywającą katolików francuskich do wystąpienia w obronie religii i wypowiedział nadzieję, że nastąpią lepsze czasy.

Pekin, 22 lutego. Podług wiadomości ze źródeł chińskich—rząd chiński zawiadomił posła rosyjskiego Pokotiłowa, że uznaje za możliwe narady nad sprawami, dotyczącemi Mandżuryi o tyle tylko, o ile wypływają one z traktatu portsmuckiego. Do liczby tych spraw nie mogą być zaliczone propozycye rosyjskie, dotyczące koncesyi w Mongolii chińskiej, Turkiestanie, budowy kolei żelaznych i przedsiębiorstw górniczych. W Mandżuryi w kilku miastach prowincyi Chanońskiej zdarzały się napady chińczyków na chrześcian, którzy musieli ratować się ucieczką.

New-York, 22 lutego. Z Manilli donoszą, że gubernator wojenny Wood rozpoczyna dnia 24 b. m. inspektorski przegląd wojsk. Wnioskują z tego, że rząd zamierza bezzwłocznie wysłać wojsko do Chin. Chińczycy w Manilli otrzymali wiadomości z Chin, że na 24 b. m. projektowanem jest powstanie przeciw cudzoziemcom.

Bern, 22 lutego. Wskutek wzmagającej się propagandy antimilitarnej, rada związkowa postanowiła wydalić z Szwajcaryi cudzoziemców nawołujących do nieposłuszeństwa władzom wojskowym i uchylania się do spełniania powinności wojskowej.

Z ostatniej chwili.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie przez rodzinę ks. Pągowskiego, że ks. Pągowski w Zgierzu nie jest aresztowany.

Rozkład pociągów.

Zimowy.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzi z Łodzi: a) 7.10, b) 12.05, c) 1.38 d) 3.15, e) **6.10**, f) **8.50**, g) **12.30**.
Przychodzą do Łodzi: h) 7.45, k) 9.30, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) **8 20**, p) **11.00**, r) **4.35**.

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.46, 4.40, **do Warszawy**: o godzinie 9.30, 3.08. **Przychodzą z Kalisza**: o godz. 9.17, 2.58, **8.35**.

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz **8.45**, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odchodzą ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **7.10**, przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

Przyjmuje się po możliwie nizkich cenach **kafrowanie (karbowanie)** sukien, sukienek dziecinnych, oraz falban i t. d. Fasony na spódnice ostatniej mody udzielam swoje do kafrowania. Adres: ulica Szkolna dawniej Golca Nr. 7. Oficyna P. Pal, mieszk. 38. Przyjmuje się również suknie do szycia bardzo tanio 178 10 5

Łódzka Rzeźnia Miejska

poleca

Mączkę mięsną

jedyny pożyteczny karm dla ryb oraz tuczni drobiu.

Krew suszoną

jako najlepszy nawóz sztuczny.

Bliższe szczegoły w Katorze Rzeźni na miejscu. Adres dla listów i depesz: Łódź-Rzeźnia. 208—4—3

Po powrocie z zagranicy otworzyłem Pracownię stolarską przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 108.

Polecam meble własnego wyrobu we wszystkich stylach klasycznych i najnowszych fasonów modernizmu. Przyjmuję również roboty kościelne, kantorowe oraz wszelkie inne w zakres stolarstwa wchodzące.

Polecam się łaskawej klienteli.

Z szacunkiem **Józef Czopek.**

170—4—4

Od Administracyi „ROZWOJU".

Dla prenumeratorów „Rozwoju" dajemy nasze nakłady po znacznie zniżonej cenie, mianowicie:

	Dla prenumeratorów Rb.	kop.	Dla nieprenumeratorów Rb.	kop.
1) **Dzieje Polski** z olbrzymią mapą, bogato ilustrowane, tomów dwa, opracowane przez *D-ra Feliksa Konecznego*, w oprawie ozdobnej z libroitu	1	20	1	95
w broszurze		75	1	50
2) *A. Sturcel:* **Smok**, powieść spółczesna, 2 tomy		60	1	20
3) *Józef Grajnert:* **Dwie**, powieść spółczesna		20		50
4) *W. Czajewski:* **Mieszko**, dramat historyczny		20		50
5) *R. Horowiczowa:* **Życiorys Adama Mickiewicza**		7		30
6) **Warszawa Ilustrowana** (Dzieje starej Warszawy), bogato ilustrowane, w broszurze 2 tomy	1	00	2	00

Każdy z prenumeratorów naszych może sobie wybrać jedno lub więcej dzieł po oznaczonej cenie. Biorący wszystkie sześć książek odrazu w miejsce 3 rb. 27 kop., zapłaci tylko 2 rb. 25 kop.

Skład Artykułów specyalnych Towarzystwa

J. Block

Reprezentanci na Królestwo Polskie

Krzysztof Brun i SYN

Warszawa, Hotel Bristol,

polecają

Dźwigi **„Otis"**
Maszyny do pisania **„Remington"**
Wagi amerykańskie **„Fairbanks"**
Biurka amerykańskie **„Derby"**
Welocypedy amerykańskie **„Cleveland" „Rambler"**
Szafki składane **„Wernicke"**
Koła pasowe drewniane
Lampy naftowe **„Wellsa"**
Segregatory **„Imperial."**

Zastępca na Łódź i okolice 1058
H. S. NEUMARK, ul. Benedykta № 2.

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33
(obok lombardu akcyjnego)
Dla panów od 8—11 r. i od 6—8, dla dam od g. 5—6. c-75
W niedziele i święta od 9—12 i od 3—6.

Powrócił

Dr S. Kantor

Choroby skórne i weneryczne
Krótka ul. № 4
przyjmuje od 8 — 2 rano i 6 — 9 wiecz., panie od 5 — 6 p.p. 195c8

Dr. B. Mazel

Ewangelicka 5.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje: 9—11; 6—8. Panie 5—6.
W niedziele: 10—2. 237c50-1

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8—12 r. i od 6—8 w panie od 5—6 popoł. 1420-r-70
Ulica Południowa № 2.

POWRÓCIŁ

Dr. med. GOLDFARB

Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od godz. 9 do 12 rano i od 6 do 8 wiecz., panie od 5 do 6 wieczorem, w niedziele tylko od 9 do 12 rano.
Zawadzka 18. 104-20-15

Dr. Eugenia Zeligson

powróciła. 1096r0
Choroby kobiece i Akuszerya.
Piotrkowska 120
przyjmuje do 10 rano i od 3—5 popoł.

Dr. O. Altenberger

Andrzeja 5
Choroby gardła, nosa i uszu
przyjmuje codziennie od 9—11 rano i od 5—7 po poł., w niedziele i święta od 9—11 r. 135-c-14

Dentysta G. A. Gutzmann

przeprowadził się do Łodzi i mieszka przy **ul. Promenada № 27, parter.** Przyjmuje rano od 10 do 12 i od 2 do 5 popoł. 196c8

Dr. E. Sonnenberg

choroby skórne, dróg moczowych i weneryczne,
CEGIELNIANA 14,
od 11—1 i 4—8. 246—r-134

Dr. G. Weissberg okulista

powrócił.
Godziny przyjęcia 10—12 i 4—6
19110 **Dzielna 7.**

Dr. A. Steinberg

Benedykta № 3.
Zakład ortopedyczno gimnastyczny
(skrzywienia kręgosłupa, chorych stawów i mięśni i t. p.)
Gabinet roentgenowski
(leczenie promieniami Roentgenowskiemi)
138—r—176

Ogłoszenie.

Nauczycielka

z świadectwem udziela lekcyi w domach prywatnych i na pensyach, oraz przygotowuje do wszystkich szkół. 123-d-
Wiadomość w admin. „Rozwoju".

Potrzebny nauczyciel

(katolik, kawaler) do szkoły prywatnej. Oferty w Administracyi „Rozwoju" pod Nauka. 224—3 3

Do wynajęcia

od 1/14 kwietnia

5 pokoi

kuchnia i wszelkie wygody. Widzewska nr. 160 I sze piętro. Wiadomość u stróża. 221—3—3

NAUCZYCIELKA

z patentem gimnazyalnym poszukuje lekcyi i przyspasabia do wszystkich miejscowych zakładów naukowych, ul. Średnia nr. 25 m. 1. 1092-d.-46

PRACOWNIA „STEFANIA i JADWIGA"

przyjmuje do szycia po cenach umiarkowanych sukienki, ubranka dziecinne, oraz paltociki. Wykończa starannie i prędko. Spacerowa № 34 m. 19 I piętro lewa oficyna. 200—5—4

Do pracowni kwiatów

potrzebne robotnice.

„Florida"

Mikołajewska 71. 222—3—2

Nowe bilardy.

Niebywała okazya! 20 kop. za godzinę gry w dzień na nowych bilardach, wieczorem za pierwsze 2 godziny po 30 kop., następne 20 kop.
Torty, ciasta, pączki parę razy dziennie świeże, również cukry i czekolady etc. Wyborowa **czytelnia,** również **muzyka.** Poleca
Cukiernia Stan. Januszewskiego
Zawadzka Nr. 12. 228—3—2

Inżynier

K. Spoliński

Św. Benedykta 10.
Telefon 978 (Cz. Górski)
Expertyzy techniczne, nadzór fabr., porady, plany. 1403

5

rubli kosztują Spodnie zimowe z dobrego kamgarnu. Palto zimowe na kamgarnowej podszewce rb. 20.25 Ubranie marynarkowe z zimowego kamgarnu rb. 16. Kamizelki kolorowe w najnowszych deseniach po rb. 3.25. Wszystko z czystej wełny u

Emila Schmechla
Piotrkowska 98
róg Przejazd.

842